Nr. 313 Kraków, sobota 11 listopada 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 10 listopada.

Urzędowo donoszą 10 listopada:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na zachód od drogi przełęczy Wulkan były rumuńskie ataki bezskutecznymi. Z obu stron doliny Alt i na południowy zachód od Predeal zyskały sprzymierzone wojska ponownie na terenie, wyrzuciły w szturmie nieprzyjaciela z jego pozycyj i utrzymały się w nich wobec nieprzyjacielskich przeciwuderzeń. 188 jeńców i cztery karabiny maszynowe pozostały w naszem ręku.

Także w górach Gyoergyo czyni nasz atak korzystne postępy.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Koło Skrobowej wzięły niemieckie wojska na przestrzeni szerokości około czterech kilometrów szturmem kilka rosyjskich linij obronnych i wyparły nieprzyjaciela poza nizinę. Prócz wielkich krwawych strat utracili Rosyanie w jeńcach 49 oficerów i 3360 żołnierzy. Zdobyto 27 karabinów maszynowych i 12 minierek.

Bałkański teren wojny: Monitory c. i k. flotyli dunajowej zabrały koło Giurgiu dwa rumuńskie holowniki z ładunkiem nafty.

Włoski teren wojny: Położenie bez zmiany.

Południowo-wschodni teren wojny: Na froncie Vojusy wzmożona działalność nieprzyjacielskiej artyleryi.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Warszawa hołd składa Legionom.

Prasa warszawska przynosi brzmienie adresu, zatytułowanego „Warszawa — Legionom", a odczytanego na wielkim zebraniu w hotelu Europejskim.

Brzmi on następująco:

Adres.

„Po stu latach niewoli zmartwychwstaje Polska niepodległa. Wierne tradycyom bohaterskich walk o wolność — Legiony polskie witają dzisiaj tryumf idei, dla której krew swoją i życie niosły w ofierze w dwuletnich, twardych bojach z Rosyą, czynami męstwa i poświęcenia dowiodły, że naród polski żyje i swoich słusznych praw z orężem w ręku dopominać się umie.

Nie odrazu ogół polski zrozumiał i uznał, że droga, którą obrały Legiony polskie, jest jedyną drogą do wyzwolenia z niewoli. Nie osłabiło to wszakże ich hartu i gorącej wiary w zwycięstwo polskiego czynu zbrojnego. W najcięższych warunkach wytrwały Legiony na swojej ofiarnej placówce, zdobywając krok za krokiem, dzień po dniu zaszczytne uznanie i obcych i swoich.

Jeżeli na początku wojny tylko cząstka narodu skupiła się pod sztandarem, rozwiniętym przez Naczelny Komitet Narodowy, wbrew wszelkim przeszkodom, ku chwale i pożytkowi narodu polskiego, **dziś najszersze koła społeczeństwa widzą w nich umiłowane wcielenie najszczytniejszych ideałów.** Legiony wyruszyły w bój, aby wywalczyć państwo polskie niepodległe, aby wskrzesić rząd polski i armię polską, i oto w chwili obecnej, gdy państwo polskie nanowo do życia powstaje, **posiada ono dzięki Legionom zawiązek własnej siły zbrojnej.**

Wierzymy, że sprzymierzone mocarstwa centralne, wskrzeszając Polskę, ocenią należycie, już w pierwszej fazie urzeczywistnienia proklamowanej państwowości, wielki, a potokami krwi opłacony, dorobek narodu polskiego, jakim są dla niej Legiony; wierzymy, że organizacya armii polskiej **oprze się na trwałym fundamencie tych jedynych dzisiaj polskich kadrów wojskowych,** dziedziczących nietylko świetną tradycyę rycerstwa polskiego, lecz stanowiących zarazem ogniwa w rozwoju polskiej sztuki wojennej. Naród polski — gotów jest wraz z państwami centralnemi **ponieść wszelkie ofiary w obronie swej państwowej przyszłości, gotów jest wziąć udział w formowaniu wojska polskiego,** organizowanego na podstawie Legionów przez polskie ministeryum wojny.

Solidarni z polskim żołnierzem, pełniącym ciężką i ofiarną służbę na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, przejęci czcią dla jego bohaterstwa, w pełnem zrozumieniu jego organizacyjnego i państwowego dorobku, wnosimy dzisiaj okrzyk w imieniu wolnej Warszawy i całego kraju:

Cześć i sława polskiemu żołnierzowi!

Sława i cześć Legionom polskim!".

Z przemówień, które poprzedziły odczytanie owego adresu wybiły się na plan pierwszy niektóre zwroty mowy ks. Gnatowskiego. Bo była ta mowa w niejednem, jakby spowiedzią publiczną z przewin tej Warszawy, która, bądź skutkiem paczących wpływów wychowania rosyjskiego, bądź skutkiem przystosowania swych pojęć — do dosytu, nie wyczuła była istotnych drgnień wolnościowych, i odwracała się od bojowników, wyruszających do walki z Rosyą. Mówca przytacza porównanie Mickiewicza — narodu naszego z lawą i woła z nim: „Plwajmy na skorupę i zstąpmy do głębi", chociaż wierzy, że ową skorupę czas też odmieni.

„Zdrową myśl polityczną — wywodzi — polską racyę stanu zastępowano taniemi hasłami sympatyi i antypatyi — szczepowych. **Zwolenników czynu kamienowano.** Da się to tylko porównać z Targowicą. Pod pręgierzem Targowicy stali twórcy Konstytucyi 3-go maja, pod **pręgierzem zbrodni narodowej stawiano szermierzy idei walki zbrojnej z Rosyą.**

Tak było u nas.

A hen od Karpat dolatywać nas poczęły jakieś dziwne wieści. Dzieciaki gromadzą się i ćwiczą, przygotowują się do rozprawy z wrogiem za krzywdy Ojczyzny. Lekceważono ich. Tymczasem szeregi te, w których młódź gołowąsa z siwymi mieszała się starcami, przekroczyły kordon, weszły na ziemię niedoli, krew lejąc za wolność. I odtąd głośno już było o tych, którzy dziś urośli do roli przodowników i bohaterów, do roli owej starożytnej „militia sacra".

„Ale teraz to, za co walczycie staje się szkarłatnym płaszczem królewskim sławy, dziś czyn wasz rodzi owoce. Dziś dzień radości i tryumfu, dzień szczęścia i nagrody".

List komendanta Piłsudskiego do jednego z pułkowników legionowych.

Pod datą pamiętną 5 listopada wysłał komendant Piłsudski list tej treści:

„Kochany Pułkowniku!

Po raz pierwszy w tej wojnie światowej dzisiaj w miastach naszych publicznie z ust przedstawicieli wielkich armii-narodów padają zapomniane poza Polską słowa — niepodległość Polski, rząd polski, wojsko polskie! Za te słowa ongiś umierali na polach bitew nasi ojcowie i dziadowie, z temi słowami szliśmy pokryjomu nieraz z ofiarą własnej wolności, czy nawet życia tworzyć podwaliny ich istotnej treści, te same słowa próbowaliśmy wymówić w imieniu Polski pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 r.

Drogi kolego, w tej chwili myśl moja biegnie ku wam wszystkim, towarzysze broni! Z całego serca winszuję wam tej chwili tryumfu idei naszej, a pisząc do Was, kochany pułkowniku, wiem, że piszę do wszystkich moich współpracowników i kolegów bez różnicy stopnia.

Przez ten czas przeżyliśmy wiele przykrych i wiele radosnych chwil i jeżeli jestem przekonany, że do radości u was zawsze się miesza uczucie goryczy, gdy nie jestem razem z wami, to chcę, abyście wierzyli, że najbardziej gorzko swój los odczuwam wtedy, gdy dla was przychodzą momenty ciężkie, gdy stają trudne decyzye, a nie jestem z wami, by zgodnie z istotą wojska wziąść na swe barki większą część odpowiedzialności, czyniąc ulgę tym, którzy z natury wojska mają ograniczony charakter odpowiedzialności.

Najcięższą może chwilę w naszem wspólnem życiu przeżyliśmy niedawno, gdy pękł widoczny mój związek z wami, gdy niemożliwością się stało załatwienie spraw za pomocą krótkiego żołnierskiego rozkazu, gdy dla porozumienia się wyszukiwać trzeba form tak nieodpowiednich dla życia wojskowego, jak chociażby ta, którą macie przed oczyma. Z chwilą mego ustąpienia daliście wyraz swym uczuciom i odpowiednik swemu położeniu przez podawanie się do dymisyi.

Jeżeli w ten sposób stwierdziliście głęboką tęsknotę żołnierza do własnych polskich instytucyj rządowych i wojskowych, jeżeli dumny mogę być z tego własnowolnego zespalania swego losu przez żołnierza z moim losem, jeżeli do głębi duszy wstrząsało mię wzruszenie na myśl, żem zasłużył na tak głębokie zaufanie i na tak szczere uczucie — jedno z najsilniejszych w świecie — uczucie prawdziwego żołnierza do swego naczelnika, to jednak, kochany pułkowniku, sądzę, że teraz musicie wykazać uzasadnioną cierpliwość i ufność, że żołnierz polski w tej światowej wojnie znajdzie nareszcie Ojczyznę w postaci własnego rządu i własnego wojska. Zdaniem mojem, dymisye wasze powinny być teraz cofnięte, a z tą chwilą żelazne prawa służby żołnierskiej powinny być w całej rozciągłości przez was stwierdzone.

Przyjemnie mi jest stwierdzić, że w tej chwili po krótkiej rozmowie z pułkownikami Roją i Sosnkowskim, przyszliśmy do jednozgodnego w tej sprawie poglądu, któremu daliśmy wyraz w swojej depeszy do was.

Kochany pułkowniku, ufając głęboko Waszemu taktowi, który tak wysoko zawsze ceniłem, zwracam się do Was, abyście zechcieli wśród wojska być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania w tej sprawie".

J. Piłsudski m. p.

Ukraińcy protestują.

Ukraińska reprezentacya u dra Koerbera.

Ostatnie „Diło" donosi z Wiednia, że parlamentarna reprezentacya Ukraińców, dowiedziawszy się o planowanem wyodrębnieniu Galicyi, zgłosiła się już 2 b. m. do nowego premiera Koerbera o audyencyę. Otrzymano ją dopiero 4 wieczorem. Audyencya trwała 1 i pół godziny.

Kość Lewicki przedstawił obawy Ukraińców. Ukraińcy zawsze stali na stanowisku, że naród ukraiński może swobodnie się rozwijać tylko w ścisłym związku z Austryą; dlatego też byli i są przeciwnikami rozszerzenia autonomii, w której Polacy mają przewagę, i żądają, aby kraj podzielono na dwie części — polską i ukraińską. Poważnie zaniepokojeni, domagają się wyjaśnień.

Dr Koerber podał treść przygotowanych manifestów. Otrzymał mandat do przedłożenia konkretnych wniosków w sprawie rozszerzenia autonomii Galicyi i **potrafi znaleść „gwaran-**

cye“ i „kautele“, które zabezpieczą ukraińską ludność przed uciskiem narodowym. Zresztą premier tylko od paru dni jest premierem i nie może wchodzić w szczegóły aktu, przygotowanego przez poprzednika. Musi tylko sprostować pogląd, jakoby kwestyę wyodrębnienia Galicyi omawiano z góry z Polakami z pominięciem strony ukraińskiej. **Takich pertraktacyj nie było,** a postanowienia zapadły pod wpływem rozwoju faktów wojennych.

Wywiązała się **debata,** w której Ukraińcy udowadniali, że „kautele“ do niczego nie prowadzą, gdyż doświadczenie dłuższego spółżycia z Polakami wykazuje, że nad „kautelami“ polska większość przechodzi do porządku dziennego. W wyodrębnionej Galicyi wpływ władz centralnych zostanie sprowadzony do zera, gdyż nawet obecnie nie mogły sobie dać rady w autonomicznej Galicyi z obozem polskim.

Rezultat deputacyi był ten, że dr Koerber wobec stanowczych domagań się Ukraińców oświadczył, że **protest i motywy ukraińskiej deputacyi poda na miejscu najwyższem.**

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ukraińska reprezentacya parlamentarna uchwaliła zwrócić się do narodu ukraińskiego z **manifestem,** w którym nawołuje, ażeby naród w tych ciężkich czasach tembardziej się skupiał dokoła swych reprezentantów i bezwarunkowo szedł za jej hasłami.

„N. Fr. Presse“ ogłasza następujący komunikat „Związku dla wyswobodzenia Ukrainy“: Prezydyum Związku podnosi uroczysty, stanowczy protest przeciwko ewentualnemu wcieleniu uwolnionych z pod panowania rosyjskiego terytoryów ukraińskich: **Chełmszczyzny, Podlasia, Wołynia itp. do nowego Królestwa Polskiego.**

Wrażenie proklamowania niepodległości w Petersburgu

„Acht-Uhr-Blatt“ donosi z granicy rosyjskiej: Proklamowanie państwa polskiego znane już było w niedzielę wieczór w wyjątkach. Wiadomości te wywołały ogromne wrażenie. Jak słychać, prezydent ministrów Stuermer przygotował na najbliższe dni również ogłoszenie autonomii dla Polski. W niedzielę wieczorem, po nadejściu wiadomości o proklamowaniu państwa polskiego, zebrała się natychmiast Rada ministrów celem omówienia położenia. Prawdopodobnie w najbliższym czasie Stuermer złoży oświadczenie o stanowisku Rosyi wobec kwestyi polskiej.

„Corriere della Sera“ donosi z Petersburga, iż **Duma rosyjska będzie otwartą manifestem cara o Polsce.**

5 listopada w Radomiu.

W dniu 5 listopada po nabożeństwach w kościołach odbył się uroczysty pochód przez miasto do krzyża powstańców. W pochodzie wzięły udział szkoły, skaut, legioniści, Liga kobiet, partye polityczne (głównie P. P. S.) ze swoimi sztandarami oraz P. O. W. Pod krzyżem wygłoszono szereg przemówień, kończących się okrzykami na cześć armii polskiej oraz Piłsudskiego. Rozpowszechnione zostały odezwy: P. P. S. z żądaniem jak najrychlejszego utworzenia rządu polskiego, jak najbardziej demokratycznego; Rady Narodowej Okręgu Ziemi Radomskiej, kończące się okrzykami: „Niech żyje Niepodległa Polska z Rządem, Sejmem i Armią polską!“ „Niech żyje Wódz nasz duchowy Józef Piłsudski!“, wreszcie — młodzieży niepodległościowej, tak samo wołający: „Niech żyje Wódz nasz Józef Piłsudski!“.

Sprawa zwołania parlamentu.

Wiedeń, 10 listopada.

W parlamentarnych kołach wiedeńskich panuje przekonanie, iż dr Koerber już w najbliższym czasie podejmie **rokowania z partyami** w sprawie zwołania parlamentu. Spodziewają się, iż rokowania te doprowadzą do rezultatu.

Parlament ma się zebrać **z końcem lutego** lub z początkiem marca. Istnieje następujący plan: Najpierw krótka sesya Rady państwa w sprawie ukonstytuowania się Izby i wyboru delegacyi. Następnie parlament ma przerwać swe prace, ponieważ zbiorą się delegacye. W międzyczasie podjęte będą rokowania z partyami w sprawie programu prac na sesyi Rady państwa. Na sesyi tej uchwalone będzie na wszelki wypadek **przedłużenie mandatów** poselskich, kończących się z dniem 1 czerwca 1917 r.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Voss. Ztg“ donosi: Gdy przed niedawnym czasem usiłowano zmusić mieszkańców **Turkiestanu** do służby wojskowej, wybuchły krwawe rozruchy, tak iż musiano je uśmierzać zapomocą wojska a sądy wojenne skazały wielu przywódców na śmierć lub długoletnie więzienie. Generałowi Kuropatkinowi udało się później uzyskać w Turkiestanie nieznaczną liczbę ochotników i wysłać ich na europejski plac boju. Zadowolony z wyniku Kuropatkin wydał rozkaz ułaskawiający wszystkich przywódców powstania, skazanych na karę śmierci i więzienie.

„Muenchener Neueste Nachrichten“ donoszą z Hagi: Dziennik „New Age“ donosi, iż generał Brusiłow zwrócił się do Anglii i Francyi z apelem, aby przysłano mu **więcej artyleryi,** szczególnie ciężkiej i amunicyi, w przeciwnym bowiem razie **będzie musiał rozpocząć odwrót.** Jest on obecnie w gorszem położeniu niż armia angielska podczas pierwszej zimy wojennej. W wielu miejscach swego frontu potężnemu ogniowi artyleryi może on przeciwstawić zaledwie ogień piechoty. Widział on na własne oczy, jak z powodu braku artyleryi dosłownie dziesiątki tysięcy żołnierzy rosyjskich ginęło. Tak dalej nie może być. **Rosya straciła dotychczas sześć milionów żołnierzy.** Rosyjska produkcya granatów wynosi obecnie tylko 30.000 miesięcznie.

Korespondent gazety kadeckiej „Rjecz“ dowiaduje się, że pod **Rygą** mają być jeszcze przed właściwem rozpoczęciem okresu zimowego wznowione **ataki rosyjskie.** Jakie rozmiary miałyby one przybrać, i wogóle w jaki sposób byłyby przeprowadzone, co do tego korespondent nie był w stanie stwierdzić nic pewnego.

W gazecie „Utro Rosii“ rozpisują się obszernie na temat, wiele wojsk posiadają dziś Rosyanie na poszczególnych frontach. Z danych statystycznych wynika, że Rosyanie w obecnej chwili mogą rozporządzać mniej więcej **6—7 milionami.**

Oficyalny organ rosyjskich kół wojskowych „Russkij Inwalid“ donosi, iż naczelne dowództwo rosyjskie poczyniło już wszystkie kroki w celu jak największego **ufortyfikowania linii dunajskiej.** Nad Dunajem mają być zgromadzone bardzo poważne militarne siły rosyjskie, które mają bronić przejścia poprzez rzekę.

Poszczególne dzienniki piotrogrodzkie kontynuują i rozwijają w dalszym ciągu **ataki przeciwko Rumunom** z powodu ich zupełnej niezdolności wojskowej. Znamiennem jest, że większa część najwpływowszych organów rosyjskich nie nakłada sobie już żadnych zupełnie ograniczeń w swych atakach przeciwrumuńskich. „Rjecz“ otwarcie zarzuca naczelnej komendzie rumuńskiej, że nie spełniła ze swej strony ani jednego warunku, do którego sama dawniej zobowiązywała się.

KRONIKA.

Kraków, piątek 10 listopada.

Na uroczystem zebraniu Uniwersytetu Jagiellońskiego ku uczczeniu proklamacyi niepodległości państwa polskiego wygłosi wykład prezes Akademii Umiejętności hr. St. Tarnowski. Data tego zebrania będzie później podana.

Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim. Dla uczczenia aktu ogłoszenia powstania państwa polskiego odbędą się w teatrze miejskim im. Słowackiego trzy przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami“ z udziałem dyrektora Ludwika Solskiego w głównej roli Kościuszki, w sobotę 11 wieczór, oraz w niedzielę 12 po południu i wieczór

Niedzielne przedstawienie popołudniowe będzie bezpłatne, przeznaczone dla szerszych sfer ludności naszego miasta. Bilety na to przedstawienie rozdano już między rekonwalescentów żołnierzy polskich, oraz różne stowarzyszenia.

Na niedzielne uroczyste przedstawienie wieczorne nabywać będzie można bilety w kasie teatralnej dopiero w niedzielę, począwszy od godziny 9 rano, gdyż znaczna część biletów rezerwowaną być musi dla niedzielnego zjazdu poselskiego.

Żołnierz w pieśni polskiej. Krakowskie Towarzystwo operowe chcąc uczcić obecną epokową chwilę, urządza w najbliższą niedzielę w sali „Kino Wanda“ poranek muzyczny pt. „Żołnierz w pieśni polskiej“. Koncert odbędzie się pod artystycznem kierownictwem p. Bolesława Wallek-Walewskiego, a jako soliści wezmą w nim współudział pp. Jaworzyńska, Rawicz i Zathey. Pozostałe bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego oraz przy kasie teatru „Kino Wanda“.

Koncert Korolewicz-Waydowej. W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert, poświęcony pieśni polskiej w odtworzeniu primadonny Janiny Korolewicz-Waydowej. Program koncertu obejmie najcelniejsze pieśni ludowe, żołnierskie i artystyczne, ujęte retrospektywnie od bezpretensyonalnego „Filis“ aż do najświeższych utworów naszych kompozytorów.

„Dzieci dla dzieci“. Staraniem Instytutu muzycznego odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej, poranek koncertowy, wykonany przez uczenice i uczniów Instytutu. Czysty dochód przeznaczony na cele opieki nad dziećmi legionistów polskich.

Samobójstwo kobiety. Dzisiaj zaraz po dwunastej w południe ojciec portyera Biblioteki Jagiellońskiej, wyszedłszy do przedsionka, zauważył leżącą na posadzce kobietę. Zbliżywszy się, stwierdził, że to młoda kobieta, nie dająca znaków życia, obok której na ziemi leżał rewolwer. — Lekarz wezwanego natychmiast Pogotowia stwierdził, że młoda kobieta już nieżywa, zabiła się celnym jedynym strzałem w serce. Ze znalezionej przy niej legitymacyi stwierdzono tylko, że młoda kobieta nazywała się Aurelia Różyła, liczyła lat 30. Samobójczyni jest jasną blondyną, szczupłą, czarno ubraną, o wyglądzie inteligentnym.

Przekupstwa dzienników austryackich. Paryski „Temps“ ogłasza doniesienie „Agenzia Radio“ z Zurichu, według którego w Szwajcaryi jest powszechnie utrzymywanem, iż następujące dzienniki otrzymują subwencye z funduszu niemieckiego: „N. Fr. Presse“ 100.000 fr., „N. „Wiener Tageblatt“ 100.000 fr., „Wiener Allgemeine Zeitung“ 50.000 fr., „Deutsche Volksblatt“ w Wiedniu 50.000 fr., „Das Vaterland“ w Wiedniu 40.000 fr., „Prager Tagblatt“, „Grazer Tagblatt“ i „Insbrucker Tagblatt“ otrzymują subwencye od 20—40.000 fr., Dalej pisze „Temps“ o subwencyach dla dzienników budapeszteńskich jak i też dla gazet Sanów Zjednoczonych , Szwecyi i Hiszpanii.

Podajemy te sensacye „Tempsa“ na odpowiedzialność francuskiego dziennika. Że wśród sensacyi paryskich mnóstwo się puszcza w obieg lekkomyślnych plotek — rzecz znana.

„Ziemia Lubelska“ donosi z Kazimierza, że w dzień Zaduszny, podczas przeprawy promu przez Wisłę, **ze 145 osób utonęło 124,** a 21 osób uratowało się.

Cenzura rosyjska wobec odbudowania Polski. Z Kopenhagi donoszą: Naczelny wydział cenzury w Petersburgu wydał zakaz ogłaszania w prasie rosyjskiej jakichkolwiek szczegółów, dotyczących państwa polskiego. **Nie wolno podawać żadnych wiadomości, dotyczących proklamacyi** i nie wolno ogłaszać jej tekstu. Zakaz ten odnosi się zarówno do rosyjskiej jak i polskiej prasy.

Nagrodę Nobla z dziedziny literatury za rok 1915 otrzymał Romain Rollad, za rok 1916 Werner v. Heidenstam.

Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych. Według telegramu, który nadszedł wczoraj wieczór do reprezentacyi „Associated Press“ w Londynie, dotąd Wilson zebrał dla siebie 248 głosów, Hughes 243. 40 głosów jest wątpliwych. Komisye wyborcze obu stronnictw przypisują swojemu kandydatowi zwycięstwo. Wilson w ostatnim czasie zyskał wiele głosów w stanach środkowych i wschodnich.

„New Jork World“ donosi, iż wybór Hughesa jest zapewniony większością 20 proc. oddanych głosów.

„Times“ donosi z Nowego Jorku: O ile dotąd wiadomo, otrzymał Hughes w kolegium wyborczem 242 głosy, Wilson 251. 38 głosów nie znanych.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Piątek: „Powrót wiosny“.
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Piątek: „Domek trzech dziewcząt“.
Sobota po południu dla młodzieży szkolnej: „Dziady“; wieczór: „Domek trzech dziewcząt“.

Opinia prasy niemieckiej.

„Berliner Tageblatt", przytaczając opinię najrozmaitszych odłamów prasy niemieckiej, streszcza je w słowach, że „nagół charakteryzuje je rezerwa". Wszechniemiecka „Taegliche Rundschau" powiada, że opinia prasy niemieckiej jest „zimna". „Vorwaerts" uważa te zdania za słuszne, dodając, iż najsympatyczniej powitali nową Polskę liberali, przyjmujący ideologię środkowo-europejską, i centrowcy, cieszący się z tego, że powstało jeszcze jedno państwo katolickie.

Pisma o charakterze postępowym wyrażają niezadowolenie, że sprawę załatwiono, nie wysłuchawszy opinii ludu, to znaczy parlamentu. Co więcej odroczono parlament w tej właśnie chwili, gdy proklamowano Polskę, nie dając mu możności wypowiedzenia swego zdania.

Streszczając opinię, „Vorwaerts" powiada jeszcze, że konserwatyści boją się zbyt wielkiej wolności dla Polaków, zaś socyalni demokraci — zbyt małej. Socyalni demokraci bowiem — zdaniem centralnego organu partyi, chcieliby pozyskać Polaków wyłącznie potęgą idei wolnościowej, podczas gdy konserwatyści są reprezentantami polityki siły, militaryzmu i policyi.

Przychodzimy po tych uwagach ogólnych do zdań poszczególnych pism.

W „Vossische Zeitung"

Jerzy Bernhard pisze między innymi: „Należało oczekiwać, iż kanclerz Rzeszy co najmniej przed dokonanym faktem **zawiadomi o tem parlament** na publicznem posiedzeniu i da możność rozmaitym partyom wypowiedzieć swoje zapatrywania za i przeciw. Ponieważ wiedziano z góry, iż w kwestyi tej niema bezwarunkowej jedności, więc nie było żadnego powodu poniechać sprawę wypowiedzenia się. Teraz, gdy to się już stało, parlament w każdym razie nie ponosi żadnej odpowiedzialności, i **odpowiedzialność za ten akt nadzwyczaj wielkiej wagi politycznej spada jedynie i wyłącznie na kanclerza Rzeszy.**

Tak ważna kwestya polska została ostatecznie zadecydowaną **bez możliwości poprzednich dyskusyi w prasie.** Uważamy to za rzecz pożałowania godną.

Obecnie stoimy wobec dokonanych już faktów. Musimy przyjąć je za nieuniknione i nie możemy więcej wdawać się w roztrząsania, które w obecnej chwili więcej mogłyby zaszkodzić, niż pomódz. Możemy tylko przyjąć, iż odpowiedzialne czynniki rozważyły całkowitą doniosłość obecnego rozwiązania tej kwestyi, a przyjąwszy to, musimy mieć nadzieję, iż zawikłania i zmiany, które wskutek takiego rozwiązania kwestyi polskiej teoretycznie są możliwe, praktycznie nie spełnią się. Życzymy narodowi polskiemu spełnienia jego pragnień. I mamy nadzieję, iż nigdy nie będziemy żałowali, iż nadzieje jego spełniły się".

„Vorwaerts"

w artykule: „W sprawie manifestu warszawskiego" pisze między innymi o proklamowaniu państwa polskiego:

„Zasadnicze stanowisko socyalnej demokracyi wobec kwestyi polskiej jest zupełnie jasne. Socyalna demokracya od burżuazyjnej demokracyi przejęła żądanie wolnej Polski, i zawsze trzymała się zdania Karola Marksa, iż **potęga caratu może faktycznie być unieszkodliwioną tylko wtedy, gdy będzie wskrzeszoną Polska na demokratycznych podstawach.**

Z tem zasadniczem stanowiskiem związane jest już wszystko, co jest do powiedzenia w sprawie ogłoszonego właśnie dziejowego aktu. Socyalna demokracya pragnie, aby naród polski był wolny, tak samo jak pragnie, aby wolnym był naród niemiecki.

Obecnie można żywić nadzieję, iż manifest warszawski jest pierwszym krokiem na tej drodze. Widoki dla Polaków uzyskania rzeczywistej, wolnej konstytucyi państwowej znacznie się poprawiły. Naród, któremu **ze wszystkich** stron przyrzeczono wolny państwowy rozwój, naród, którego części sięgają daleko w obszar trzech wielkich mocarstw i który w całym świecie zażywa dawnej uzasadnionej historycznie sympatyi, naród, w końcu którego reprezentanci wszędzie mądrze i wytrwale działają dla swych celów — **taki naród nie może mieć więcej powodów do powątpiewania w swą przyszłość.**

Dalej pisze autor artykułu o stanie sprawy polskiej wśród państw ententy, i wspominając podróż posłów dumskich, między którymi byli także i Polacy, do Anglii, Francyi i Włoch zaznacza, iż ze strony tych **mocarstw zachodnich** nic nie stoi na przeszkodzie w utworzeniu samodzielnego państwa polskiego.

I tak **Polacy na przyszłej konferencyi państw, w której Europa przyjmie swą nową pokojową postać, będą mieli do czynienia wyłącznie z państwami, które mniej lub więcej wyraźnie przyznały im prawo do samodzielnej egzystencyi.**

Uzupełnienie opisów uroczystości warszawskich.

Do sali kolumnowej na Zamku na ogłoszenie aktu niepodległości zaproszono między innemi dwie organizacye, dotychczas nieulegalizowane: CKN oraz PPS.

Wiec CKN w ogromnej sali „Palais de Glase" zgromadził 8000 uczestników. W mowach poruszono sprawę Litwy oraz kwestyę interesów ludowych, silnie podkreślano postulat mocnej armii. Nazwisko komendanta Piłsudskiego wymieniano wciąż. Polemiki z ND, prawicą i centrum unikano.

Na obchodzie Okrzei i Mireckiego (Montwiłła) w cytadeli mówiono też o armii polskiej, co robotnicy przyjmowali bardzo dobrze.

W pochodzie, jaki się następnie rozwinął — przy moście Poniatowskiego formował się CKN ze swemi stronnictwami i sztandarami; następnie Grupa pracy narodowej ze sztandarem, Liga kobiet, POW z transparentami: „Niech żyje polska organizacya Wojskowa"! Transparenty z hasłami: Polska, Sejm, Armia oraz Piłsudski.

Do pochodu dochodzi PPS z portretami Mireckiego i Piłsudskiego. Unoszą się okrzyki na cześć państwa polskiego, armii, Piłsudskiego, to znów Litwy, Galicyi, Poznańskiego, a dalej sprawy robotniczej, socyalizmu. Rozlegają się tony „Czerwonego sztandaru". Na szkarłatnych sztandarach widnieją inicyały PPS, napisy: „Niech żyje niepodległa Polska ludowa!" „Niech żyje solidarność robotnicza"!, „Niech żyje sprawa robotnicza"!.

Przy dawnej ulicy Berga pochód zatrzymuje się i następuje przybicie tablicy z nazwiskiem Traugutta.

Niemcy na ulicy zachowywali się nadzwyczaj życzliwie, salutowali sztandary, wznosili okrzyki. CKN oświadczyła policya, że powierza mu ulicę, pozostawiając mu kompletną wolność.

Na ulicach porozlepiane odezwy CKN i NZR, wydane przez redakcyę „Rządu i Wojska", w dziesiątkach tysięcy krążą kartki do przypinania z napisem: „Niech żyje Józef Piłsudski!".

Dnia 4 listopada — w przeddzień uroczystości — odbył się wiec na Politechnice, gdzie przyjęto rezolucyę opowiadającą się za Niepodległością, Armią i Piłsudskim.

Na uniwersytecie wiec nie doszedł do skutku z powodu ingerencyi rektorskiej. Kursa rolnicze uchwaliły z okazyi proklamowania niepodległości składkę na głodnych.

Odezwa Centralnego Komitetu Narodowego Królestwa.

Polacy! W dziejach naszego narodu wielka wybiła godzina. Ziszcza się zapowiedź, którą głosiliśmy od początku wojny. Przebieg działań wojennych, zwycięski dla państw centralnych, wyzwolił nas z kajdan moskiewskiej niewoli — i oto dzisiaj nad ziemią polską wschodzi zorza wolności. Uznanie przez dwa potężne mocarstwa Europy praw narodu naszego do niepodległego bytu, otwiera przed nami nową erę dziejów. Ma być przywrócone Państwo Polskie, mamy zostać samodzielni. — Skończyły się lata niewolnictwa i pohańbienia. Nie poszły na marne wyzwoleńcze wysiłki nasze i krwawe ofiary, do ostatniej chwili w walce z rosyjskim najazdem składane — nie poszła na marne nasza praca, od przeszło stulecia życia i godności polskiej broniąca. Państwo Polskie wraca na karty Europy, Polska zmartwychwstaje, wysuwa się jako siła odrębna i samoistna, ma znowu stanąć z mieczem w ręku na rubieży Zachodu, jako jej straż przednia. Przed narodem naszym zjawia się dziś wielkie zadanie wytworzenia Państwa własnego. Nie spoczynek nas czeka, iść mamy do pracy ciężkiej, wytrwałej i nieugiętej, która niezależność powinna nam przynieść. W tej pracy lud polski wziąć musi udział. Sejm konstytucyjny przez najszersze warstwy naszego ludu wybrany, stanowić winien o ustroju Polski i kłaść podwaliny jej mocy. **Jedynie lud może dać Polsce siłę i znaczenie** — stworzyć bogactwo i energię narodową, potęgę samodzielną i twórczą. Tylko jego wolą może powstać polska siła zbrojna — tylko on może stworzyć Armię Polską.

Naczelnym postulatem naszej pracy państwowo twórczej staje się w tej chwili Armia narodowa, ona bowiem jedynie da nam pewność, że państwo polskie będzie organizmem trwałym i niezależnym od wpływów obcych. Naród, który poczucie wolności posiada, musi własną siłę zbrojną do życia powołać i dać tem świadectwo, że wart jest wolnego bytu. Pod hasłem Armii toczyły się obrady Wielkiego Sejmu u schyłku Rzeczypospolitej, pod tem też hasłem wskrzeszamy nasz byt państwowy. Demokracya polska, sprowadzając masy ludowe do życia państwowego, stwierdza, że krew swą i pracę lud polski odda na usługi jedynej narodowej Armii. Wierzymy, że nasze zbrojne szeregi poniosą zwycięski sztandar ku wschodnim granicom dawnej Rzeczypospolitej, że **Litwę złączą z Koroną.** Wierzymy, że w wojnie z Rosyą wywalczą nam Ojczyznę wielką, potężną i na własnych niespożytych chwilach narodu opartą.

Niech żyje Polska odrodzona! Niech żyje Armia Narodowa! Niech żyje Sejm konstytucyjny!

Podpisani warszawscy i prowincyonalni członkowie C. K. N.: N. Barlicki, L. Berbecki (Zagłębie) — Fr. Bilek (Radomskie) — ks. J. Bromski (Piotrkowskie) — M. Chmielińska, J. Cynarski, B. Czarkowski, G. Daniłowski, A. Dębski, Z. Dreszner (Lubelskie) — W. Dunin, M. Dziurzyński (Zagłębie) — A. Graff, F. Grzebski (Pułtuskie) — J. St. Jankowski, St. Janikowski, W. Januszewski (Piotrkowskie) — W. Jodko, A. Kaczorowski, A. Kamieński (Radomskie) — Sz. A. Kempner, J. Koczara (Pułtuskie) W. Kunowski, T. Kupczyński, T. Kurczak (Łowickie) — E. Kwiatkowska, Fr. Łopuski (Łukowskie) — J. Łopuszański (Piotrkowskie) — J. Łuczyński, J. Małowieski (Siedleckie) — J. Marcinowska, J. Mączewski (Lubelskie) — K. Moniuszko (Lubelskie) T. Nocznicki (Warszawskie) — E. Nowakowski (Zagłębie) — Z. Nowicki (Kieleckie) — Z. T. Nowicki, St. Osiecki, Fr. Paschalski, F. Perl (Zagłębie) — P. Podgórski, J. Poniatowski (Lubelskie) — J. Prüffer (Częstochowskie) — J. Rutkowski (Częstochowskie) — W. Sieroszewski, A. Śliwiński, L. Śliwiński, St. Śliwiński, E. Śmiarowski, B. Stolarski (Łódzkie) — A. Sułkowski, St. Szczawiński (Wrocławskie) — S. Szeleźniak (Lubelskie) — T. Szpotański, H. Tennenbaum, St. Thugutt, T. Toeplitz, F. Winiarczyk (Łukowskie) — K. Skarbek-Wodzinowski (Kieleckie) — N. Downarowicz.

Jeszcze z prasy koalicyjnej.

Prasa rosyjska.

Cała **prasa rosyjska** z wielkim spokojem omawia ogłoszenie niezawisłości obsadzonych obszarów rosyjskiej Polski przez Austro-Węgry i Niemcy. Zdaniem jej czyn ten mocarstw centralnych jest ponownie jaskrawem **naruszeniem zasad prawa międzynarodowego**

„Nowoje Wremia" zauważa, że najsławniejsze tradycye broni wiążą się z bitwą pod Grunwaldem, gdzie hufce polskie, litewskie i małoruskie zadały zakonowi niemieckiemu klęskę. Dzieło podjęte przed pięciu wiekami powinno być teraz doprowadzone do szczęśliwego końca.

Głos Hervego.

Z Paryża donoszą: Herve pisze w swym dzienniku „Victoire": Lenistwo i błędy rosyjskiej biurokracyi spowodowały, iż przyrzeczenia cara dla Polaków spełzły na niczem a Królestwo Polskie zostało zdobyte przez Niemców, zanim cośkolwiek zrobiono ze strony rosyjskiej. Rosyjscy Polacy przyjeli Prusaków z uczuciem

goryczy i nienawiści w sercu względem Rosyan i ich sprzymierzeńców. Te uczucia wyzyskały Niemcy na swą korzyść.

M. Raczyńska-Chodacka.

Piszą nam z Nowego Sącza:

W Nowym Sączu zmarła nagle podczas przemówienia w Ratuszu na posiedzeniu, poświęconemu wiekopomnej chwili wskrzeszenia państwa polskiego, Marya Raczyńska-Chodacka. Zmarła, ceniona autorka, przedstawiała typ niepowszedni kobiety polskiej, pełnej głębokich uczuć obywatelskich, działaczki wielkiego hartu i poświęcenia.

Od początku wojny, a i na długo przed nią pracowała w pierwszych szeregach tych, co myślą czujną, sercem gorącem i czynem rzetelnym dzień zmartwychwstania ojczyzny przyspieszyć pragnęli.

Obu synów swoich, chłopców kilkunastoletnich, oddała wielkiej sprawie, kadrom wojska polskiego. Sama niestrudzenie pracuje w szpitalach, pracy nie przerywa podczas inwazyi rosyjskiej, którą w Sączu przebyła.

Jest założycielką Ligi kobiet w Sączu, jej niestrudzoną i najcenniejszą siłą. Jednocześnie prowadzi schronisko dla superarbitrowanych legionistów. Macierzyńską czułością, przepojoną ukochaniem najszczerszem tej idei — której żołnierzyki poświęcili zdrowie i siły, zaskarbia sobie niekłamaną miłość wszystkich legionistów, którzy bądź w szpitalach, bądź w schronisku z nią się spotkali. Szerzenie ideologii Legionów, ideologii niepodległości — miało w niej znakomitą pracownicę.

Niezapomnianą jest dla miasta pierwsza rocznica 6 sierpnia, obchodzona w Ratuszu nowo-sądeckim. Marya Raczyńska-Chodacka w gorącem swem sercu znalazła słowa, które poruszyły umysły wszystkich, otworzyły oczy najbardziej zaślepionym, wskazała za co i po co Oni poszli w bój... jak ich kochać i wielbić trzeba, jak czcić ich wodza Piłsudskiego.

Nie będąc socyalistką, zagadnienia społeczne rozwiązując raczej od strony uczuciowej, Marya Chodacka szczerze współczuła doli robotniczej, cieszyła się każdem zwycięstwem klasy pracującej, a organizacyę robotniczą w Nowym Sączu ceniła wysoko za jej niestrudzoną działalność kooperatywną, oświatową i narodową. Twierdziła słusznie, że najofiarniejszymi w obecnej przełomowej dla narodu chwili — w ziemi sądeckiej są robotnicy zorganizowani. Zapraszana przez kolejarzy nowosądeckich, którzy bardzo ją cenili, dwukrotnie w okresie wojennym przemawiała o sytuacyi obecnej w sali Domu robotniczego w Nowym Sączu na uroczystych obchodach.

Chwila przez nią przeczuwana nadeszła, gorące jej, przeczulone do ostatecznych granic serce przeżyć tej chwili nie mogło.

Przestało bić z chwilą, gdy wysiłki jego już dla podtrzymania wiary w społeczeństwie stały się niepotrzebne, gdy to, co zdawało się marzeniem, stało się rzeczywistością.

Umarła, jak żołnierz na posterunku. Cześć Jej pięknej pamięci! Cześć Jej pracy i poświęceniu!

Zmarła osierociła męża adwokata w Nowym Sączu i prezesa tamtejszego komitetu powiatowego, matkę — staruszkę, wdowę po powstańcu z 63 roku i 2-ch synów.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 listopada.

Urzędowo donoszą 9 listopada:

Zachodni teren wojenny: Zamiary atakowe Anglików i Francuzów między Lesars i Bouchavesnes, jako też na południe koło Pressoire, zostały stłumione prawie wyłącznie już ogniem zaporowym.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Z obu stron kolei Złoczów—Tarnopol ożywiła się znacznie walka ogniowa.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W północnych górach Gyergyo odparto rosyjskie ataki. Koło Delbor i w odcinku Toelgyes świeże niemieckie ataki odrzuciły Rosyan posuwających się naprzód.

Na południowy-wschód od przełęczy Czerwonej Wieży w dalszym ciągu naszego ataku przekroczono odcinek Batesti i wzięto Sardoiu z przylegającemi z obu stron pozycyami na wzgórzach. Wzięliśmy około 150 jeńców i zdobyliśmy 2 działa. Rumuńskie kontrataki miały tu taksamo mały skutek, jak w odcinku Predeal i w górach Wulkan.

Bałkański teren wojenny: Front wojsk generała marszałka Mackensena: W północnej Dobrudży wysunięte naprzód oddziały wywiadowcze, odpowiednio do rozkazu, uniknęły walki z nieprzyjacielską piechotą.

Front macedoński: Żadnych wydarzeń o istotnem znaczeniu.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z KRAJU.

Kredyty dla wolnych zawodów. Na podstawie uzyskanego zatwierdzenia odnośnych warunków przez c. k. Ministerstwo skarbu przystępuje Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy do udzielenia osobom, należącym do t. zw. „wolnych zawodów", jak adwokatom, notaryuszom, lekarzom, technikom, artystom itp. kredytów na sprawienie utraconego wskutek wypadków wojennych urządzenia zawodowego oraz takiej części urządzenia domowego, względnie takich przedmiotów osobistego użytku (ubrania itp.), które do wykonywania zawodu niezbędnie są potrzebne. Kredyty te będą oprocentowane po trzy od sta i muszą być najdalej w przeciągu 10 lat po zawarciu definitywnego pokoju w zupełności spłacone.

Podania o kredyt wnoszone być mają na wygotowanych w tym celu przez Zakład formularzach na ręce właściwej Organizacyi zawodowej (Izby adwokackiej, notaryalnej itp.), względnie na ręce właściwej Władzy politycznej I instancyi (Starostwa).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).